

# Krakowianka Roku

**Anna Dymna** została Krakowianką Roku, co chyba nie oznacza, że nasza dawna stolica chce sobie przywłaszczyć tę znakomitą aktorkę. Co prawda, urodziła się ona w Krakowie i tutaj, w Starym Teatrze, odnosi wielkie sukcesy, ale Dymną kochają, lubią i szanują wszyscy Polacy.

Po ukończeniu krakowskiej szkoły teatralnej debiutowała w Starym Teatrze, który był wówczas uważany za najlepszą scenę w Europie. Gdy została uznaną aktorką tej sceny i zaczęła otrzymywać pierwsze propozycje filmowe, spotkała na swej drodze poetę, prozaika i aktora Piwnicy Pod Baranami, Wiesława Dymnego. On nie tylko zmienił los wschodzącej gwiazdy, ale także stał się jedną z najważniejszych postaci jej życia. Aktorka tak o nim mówi: „Wchodziłam wtedy w niebezpieczny okres, zaczynałam grać w filmie, moje zdjęcia zaczęły się pojawiać na okładkach gazet. Dymny nauczył mnie utrzymywać do tego wszystkiego dystans. Obok siebie miałam człowieka, który mi często powtarzał: »Ty jesteś normalnym człowiekiem, to taka sama praca jak dobrej księgowej czy dobrego śmieciarza, bo każdy zawód jest piękny, pod warunkiem, że go się lubi i dobrze wykonuje«”.

Śmierć Dymnego w 1978 roku dramatycznie zachwiała życiem aktorki, która jednak przezwyciężyła rozpacz po utracie najbliższej osoby, by wrócić do normalnego życia i pracy artystycznej. Dymna wyszła drugi raz za mąż, urodziła syna



i zaczęła wchodzić – jak sama podkreśla – w „aktorską dojrzałość”, w czym sprzyjał fakt, że... przytęla. Gdy z wiotkiej Anny zmieniła się w postawną Annę, bardzo się tego wstydzila. W przezwyciężeniu owego wstydu pomógł jej Kazimierz Kutz, który na pierwszej próbie powiedział: „No, teraz jesteś prawdziwa baba”, co było swoistym komplementem, ale także cenną wskazówką dla aktorki poszukującej nowych możliwości ekspresji, nowego emplot. Dzięki Kutzowi Anna Dymna polubiła się w nowej skórze, powracając bez kompleksów do zawodu.

Dzisiaj wychowuje syna, gra w Starym Teatrze, w filmach, w Teatrze TVP, podróżuje ze spektaklami po całym świecie. Często też bierze udział w akcjach charytatywnych i zastanawia się, czy nie więcej zrobiłaby dla ludzi jako psycholog kliniczny niż jako aktorka. Cenimy zawód psychologa, ale zapewniamy panią Annę, że jako aktorka wiele już zrobiła dla ludzi i mamy nadzieję, że zrobi jeszcze więcej, występując w nowych rolach. Nie mniej znakomitych jak rola Barbary Radziwiłłówny w filmie (i serialu telewizyjnym) Janusza Majewskiego, Marysi

w „Znachorze” Jerzego Hofmanna, a przede wszystkim – sympatycznej Ani Pawlak, w którą wcieliła się Anna Dymna w filmach Sylwestra Chęcińskiego „Nie ma mocnych” i „Kochaj albo rzuć”. (AB)